

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zł 50 cent, miesięcznie 1 zł 50 cent. Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim do Pragi i Rzeszy Niemieckiej 6 zł, w Belgii i Szwajcarii 7 zł, w Włoszech, Turcji i Kijewie 8 zł, w Serbii 9 zł.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hallicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wydział „Gaz. Narod.” szejca pana Adama, Rue Clément, 4. Paryż, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelk Stadt, Stabenbastei 2. M. Duka, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstrasse Nr. 2, Henr. Schallek, Jen. szejca centr. eksp. ogłeszeń, G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frensdler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kobiłski w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadane” 30 cent od wiersza.

Artykuły pojedynczo kosztują 10 cent.

Lwów d. 29 grudnia.

(Narady centralistycznych posłów w Chłumetzkim. — Bezadność centralistów. — Neuwith w obrotach. — Posłowie tryestyńscy. — Zale Rusi z powodu polskości Litwy.)

Ferje Rady państwa sprowadziły i pewną stagnację polityczną w Wiedniu. Dzienniki centralistyczne ciągle jeszcze rozbiegają się, stworzona słowami cesarskimi o fakcyjnej opozycji, i zastanawiają się, co zjednoczona lewica uczyni na wobec tych słów cesarskich. Jeden z tych dzienników wyznaje, że lewica chwyciła się mylnych środków do dopięcia swego celu. To liczyła na Bismarcka, to na Węgrów, to na spory między klubami prawicy, to na agitację między włościanstwem niemieckim, to na manifesty partejtagów, iż spowodują postawienie u góry, powołania centralistów do sterna. Wszystko zawiodło i dziś lewica powinna mieć przeświadczenie, iż tylko na siebie, a własne siły liczyć może. U br. Chłumetzkiego podczas świąt odbywały się codziennie prawe narady posłów zjednoczonej lewicy, jakie stanowisko ma ona w przyszłości zająć. Lecz różnice zdań były tak sprzeczne, iż nie mogli się posłowie zgodzić na żadne postanowienie. Centraliści z Izby panów nie brali w tych naradach żadnego udziału. Tylko w prywatnej rozmowie miał p. Schermerling przestrzegać, aby postępowano z największą ostrożnością. Centraliści Izby posłów nie mogą się zgodzić między sobą, odczytali dalsze narady aż do zebrania się Rady państwa, gdy wszyscy posłowie z zjednoczonej lewicy zjednoczyli się w Wiedniu. Nam się zdaje, że i wtedy do żadnego postanowienia stanowczego nie przyjdzie, gdyż każdy stanowiący krok rozbiłby lewicę.

Dami centraliści narzekają, teraz na Neuwitha, iż on swymi fałszywymi datami i oskarżeniami najwięcej przyczynił się do spowodowania słów cesarskich, do obudzenia wstrętu ku nim. Jeden z dzienników centralistycznych usiłuje bronić jednak Neuwitha. Przyznaje, że daty przez niego podniesione były mylne, lecz podawane je miał w dobrej przekonaniu, iż są prawdziwe. Mylić się może każdy, i takie mylenie się nie powinno wzbudzać wstrętu. Ale faktów, o których się niema zupełnego przeświadczenia, że są prawdziwe, nie powinno się podnosić, a tem mniej w parlamencie, a kto je podnosi w celu tam silniejszego zaatakowania przeciwnika, ten jest frantem a nie mężem stanu. Takie postępowanie nie uchodzi nawet czującym swą godność prokuratorom, oskarżającym zloczynców, ani adwokatom ich broniącym, a nie dopiero reprezentantom narodu w parlamencie!

Dzienniki centralistyczne ogłosiły, iż posłowie tryestyńscy złożyli mandaty do Rady państwa mianowicie: Rabl, Teuschl i Wittmann. Dotąd jednak tylko Rabl złożył mandat. Teuschl, Wittmann dotąd tego nie uczynili. Teuschl jako należący do klubu lewicy, czekał się zdaje, co zjednoczona lewica postanowi, a Wittmann jako urzędnik polityczny nie złożył mandatu, chociażby cała lewica złożyła postanowienie, gdyż byłaby to demonstracja przeciw koronie. Do głosowania z lewicą ośmielała Wittmanna okoliczność, że i jego przelozony, namiestnik Tryestu, Pretis szedł z lewicą, chociaż obaj do klubu zjednoczonej lewicy nie należeli. Jak Wittmann tak i wielu z biurokracji przekonanych było, że ministerstwo Taafego łąda chwila runie i rząd każdy na swem stanowisku jak mógł popierał lewicę. Dziś się ta iluzja znika, a słowa cesarskie otrzęwiły z tej iluzji najzapamiętaleszych biurokratów centralistów.

Rus, organ Aksakowa i jedno z głównych pism obozu panslawistycznego, przynosi nam dzisiaj bardzo pocieszającą wiadomość. Donosi mi-

nowicie, że pomimo wszelkich zabiegów rządu carskiego w celu zniszczenia Litwy i Białorusi, zabiegów, które kosztowały carat miliony, obie te prowincje „nie tylko nie straciły swego charakteru polskiego, ale co więcej, charakter ten coraz bardziej wzmacniała i zarazem coraz bardziej osłabiała te więzy, które ją łączą z centralną Moskwą.” Dla uzasadnienia tej tezy zamieszcza Rus korespondencję z Litwy, z której warto przytoczyć parę ustępów:

„Szkoly moskiewskie — pisze korespondent, w upadku; lud, który po roku 1863 zaczął nabierać wiary w siłę moskiewskiej najwyższej władzy, zaczyna znowu nie ufać, odstręcza się od niej, niedowierza jej, i ze smutkiem zadaje sobie pytanie: kto właściwie jest panem kraju, Polacy czy Moskale, księża, panowie i żydzi, czy też rząd?”

„Łacińska i polska propaganda zaczęła znowu swoją religijno-polityczną działalność, i prowadzi ją z niezmąconym powodzeniem. I tak n. p. pewien mieszczanin ze Święciana, niejaki p. W. objeżdża te wsie wileńskie, grodzieńskie i kowieńskie gubernii, których ludność, porzucając katolicyzm lub unie, wróciła po 1863 r. do wiary swych swych przodków, i miewa do włościan kazania na temat tych strasznych mak piekielnych, jakie ich czekają na sądzie ostatecznym za przejście na prawosławie. Takimi kazaniem, a zarazem obietnicami nagród, jakie za powrocie do katolicyzmu spadną na nich wtedy, gdy w kraju znowu zapanują polskie rządy, co za oczywiste wrócić nastąpi, propagator ten skłania włościan do wytaczania rewizji aktów ich przejścia na prawosławie i do twierdzenia, że urzędnicy państwowi przy układaniu tych aktów postępowali sobie samowolnie, i zapisywali ich do prawosławia bez ich wyraźnej zgody. Konsystorz prawosławny wileński i sądy tutejsze pełne są właśnie prośb, domagających się rewizji...”

„Mnóstwo innych faktów, z pozoru mało ważnych, ale nabierających wagi, gdy się je zestawia ze sobą, świadczą także, że żywioł moskiewski upada w kraju, a natomiast coraz wyżej podnosi głowę żywioł polski. I tak n. p. teatr moskiewski zamknięto, bo do niego tak mało uczęszczało publiczności, że dyrekcja jedna po drugiej bankrutowała, a rząd przez fałszywie zrozumianą oszczędność odmówił subwencji. Również i literatura moskiewska nie mogła się w kraju tym rozwinąć, zwłaszcza pod rządami takiego człowieka, jakim był Potapow. (Tęgo nstępu nie rozumiemy, bo przecież Potapow był jednym z „dziejalei”, i słynnym był z ciepłoty wszystkich co polskie; p. r. G. N.) Równocześnie zaś literatura polska kwitnie, polskie periodyczne wydawnictwa liczą tysiące prenumeratorów, księgarnie polskie rozwijają się, każda polska książka rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, a dzięki działalności pani Elżby Orzeszkowej i p. Włodzimierza Spasowicza, przebudziło się nawet polskie wydawnictwo na Litwie...”

„Tak dalej być nie może — powiada Rus — Nie możemy prowincji tej wydać na pastwę polskiej propagandy, nie możemy pozostawić ich w tym stanie, do jakiego doprowadziła je szkodziła działalność Potapowa i apatia jego następców. Dzisiejszego zaś gubernatora Litwy, hr. Totlebens, bardzo szanujemy i uważamy go jako najgenialniejszego z inżynierów całego świata. Ale otwarcie jednak oświadczamy, że z jego rządów na Litwie nie jesteśmy radzi. Kraj ten potrzebuje innego zwierzchnika, potrzebuje człowieka, mającego więcej poczucia politycznych interesów Moskwy, słowem takiego człowieka, któryby umiał z węgry i zapale bronić naszej sprawy na tej arenie, na której toczy się i wzięta walka między dwoma narodowościami i wzięta walka między dwoma religiami. Tam nam potrzeba takich ludzi jak np. Milutin lub ks. Czerkawski. Gdyby takiego człowieka postawiono na czele Litwy, to zaraz znalazłoby się tysiące ochotników w całym caracie, którzyby pospieszyli mu z pomocą i szale zwycięstwa przechyliłoby na naszą stronę”. Oczywiście pobożne życzenia Rusi mało ma-

ją szansy za sobą. Być wprawdzie może, że rząd złożony z panslawistów, usłucha głosu apostoła Aksakowa, i w miejsce Totlebensa zamianuje gubernatorem jakiego współpracownika Rusi lub Moskiewskich Wied. Ale czyż przez to zmieni się w czemkolwiek sytuacja? Czyż ludność polska Litwy nie złożyła najlepszego dowodu swej żywotności, skoro pomimo tak szalonego ucisku, trwającego od przeszło wieku, nie wyparła się ani swej narodowości, ani swej religii? Nam się zdaje, że właśnie Rus swoim własnym artykułem złożyła najlepszy dowód tego, jak bezcelowo jest taki ucisk, i jak próżne są wszelkie usiłowania Moskwy do zaszczerpienia moskiewszczyzny tam, gdzie jej nasienia nie zasiała historia.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Wiedeń d. 27. grudnia.

(§) Przemówienie cesarza do deputacji tryesteńskiej górze zawsze jeszcze nad wszystkimi innymi sprawami, a z tonu prasy centralistycznej najlepiej można domniósć słów monarszych oeni. Lewica wie się jak robak pod brzemieniem tyche i jest chwilowo tak skonstronowana, iż sama nie wie, co się z nią stanie i w jakim kierunku ma w przyszłości postępować, a żeby choć jako tako powetować doznana niespodziankę, słowa cesarskie przyszły właśnie w porę. Trzeba więc zastanowić się do położenia, które nagle po niepowodzeniach ostatnich dwóch tygodni zmieniło się niespolicie na naszą korzyść. Cesarz dyrymował na korzyść gabinetu i prawicy. Gabinet stoi silnie, silniej aniżeli kiedykolwiek przedtem, i to właśnie w chwili, kiedy lewica była przekonana, że chyli się ku upadkowi. Dla prawicy mają słowa cesarskie podwójną wartość. Raz wzmacniają one jej stanowisko a powtórnie mogą się stać bodźcem dla gabinetu do szczerzego zbliżenia się do pracy i do zaniechania dotychczasowego połowicznego systemu. Prawica faktycznie przeświadczenie, że rząd silnie stoi, musi się do tego zastosować i dziś może ona bardziej stanowczo wystąpić ze swym politycznym programem wobec rządu silnego, aniżeli wczoraj jeszcze, kiedy powszechnie mniemano, że stanowisko gabinetu jest zachwiewane i że każde bardziej stanowcze wystąpienie prawicy przyczyni się może do upadku ministertwa. Dziś podobne obawy nie są bynajmniej na miejscu. Dziś może prawica już śmiało występować.

Zresztą cisza zupełna zalega widownię polityczną, a tylko echa parlamentarne odzywają się z podkomitetu komisji, której Izba panów poruczyła ustawę dotyczącą czeskiego uniwersytetu do sprawozdania. Z wielu oznak można już obecnie na pewne twierdzić, że Izba panów przedsięwzięcie pewne zmiany w wymienionej ustawie i że tym sposobem ustawa znowu będzie musiała wrócić do Izby poselskiej, przez co nie mała może nastąpić zwłoka, zwłaszcza, że nie ma pewności, czyli Izba poselska zgodzi się na zmiany poczynione przez Izbę panów. Tym sposobem mogłyby ustawę o czeskim uniwersytecie spotkać mniej więcej podobny los, jak wniosek Liebnachera dotyczący przymusu szkolnego. Okoliczność, że w tej sprawie idzie z lewicą Izby panów i stronniczo środki, które jest par excellence rządowe, trzeba przypuścić, że rząd zmiany w wymienionej ustawie patronizuje. Byłoby to na każdy sposób bardzo nieszczerze postępowanie wobec Czechów.

Termin do zwolnienia Rady państwa nie jest jeszcze ostatecznie ustanowiony. Zdaje się jednak, że pierwsze posiedzenie Izby poselskiej nie odbędzie się przed 15. stycznia. Katastrofa zaszła w pierwszy dzień świąt w Warszawie potężne tu powszechnie sprawa

wrażenie. Tagblatt korzysta z nieszczęśliwego zdarzenia i plecie smalne duby tak jak gdyby w Warszawie wybuchło jakie powstanie. Wstrzymuje się dla wyglądu przyzwoitości od nazwania podobnego postępowania właściwym mianem.

Rzym d. 24. grudnia.

Ukończyły się wczoraj rozprawy w obu galeziach parlamentu. Senat na tajnym głosowaniu nad projektem naprawy wyborczej, zatwierdził go większością 142 kresek przeciwko 55. Nie przyjął go jednak takim, jakim przez Izbę uchwalony został, ale z licznymi lubo nie wszystkimi poprawkami biura środkowego czyli komisji stałej senatu, na czele której zasiada znakomity senator Lampertico. Jeżeli komisja zwycięstwa zupełnego nie odniosła, to gabinet także nie może się szczycić takowem. Jakkolwiekbyż ustawa naprawy wyborczej wróci teraz do Izby z powodu poprawek, jakimi ją senat pomógł, a zatwierdzenie tych poprawek tem łatwiejszem się stanie, iż senat wbrew stałej komisji swojej przyjął warunek poprzednio już uchwalony przez Izbę jako prosta próba, to jest iż przez ciąg dwóch lat wszyscy ci, którzy własnoręcznie podaniem na piśmie przetrzaszali poświadczonem będą żądali, aby ich wpisano do listy wyborców, zostają ipso facto wyborcami, co naturalnie z czasem prowadzi do głosowania powszechnego. Tak to w obojch krajach, a mianowicie w tych Włoszech, gdzie liczba niepiśmiennych niedawno jeszcze dorównywała niemal liczbie niepiśmiennych w Galicji, rząd stara się przez przyznanie prawa wyborczego, tymczasem przyznaniem i na drodze eksperymentu wszystkim czytać i pisać umiejącym, rozszerzać zapłać do nauki i podnosić równie powszechnie oświatę, podczas gdy u was stronniczo stańczykowski dają widocznie do ściśnienia i ograniczenia oświaty ludu, i macie nieszczęściem posłów usprawiedliwiających „poniekąd w oczach obcych narodów zarzut obskurantyzmu i oligarchicznego dążeń, jakie w czasie upadku naszego ciężają, jeśli nie na wszystkiej szlachcie naszej, to przynajmniej na pewnej części. A jednak przyszłość nasza zawisła od harmonijnego rozwoju umysłowych i wszystkich klas narodów, z których żadna nie powinna rościć sobie prawa do pracowania nad innemi. Pomagajcie więc ludowi do osiągnięcia stopniowo umysłowej i społecznej z nami równości, przewodnicząc mu na drodze patriotyzmu, ofiarności, wykształcenia i innych cnót chrześcijańskich — to powinno być głównem naszym zadaniem, bez którego wszystkie organiczne prace doprowadzą nas tylko do czei złotego ciecia, i do utonienia w obojch nam państwowych organizmach, które nas wyszukują dla siebie.

Izba poselska także odczytała się do 18. stycznia po uchwaleniu budżetów rozlicznych ministerstw. Rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych z powodu nadchodzących ferji nie zostawiały czasu na wyczerpujący rozbiór polityki wewnętrznej, który p. Depretis przyrzekł był podczas dyskusji nad polityką zagraniczną. Pomimo to p. Depretis żądał, aby głosowanie, mające na celu proste zatwierdzenie budżetu, zamienić się w wotum ufności dla gabinetu. Przeciwno takiemu pomieszeniu kwestji politycznej z administracyjną i wyzyskaniu przez rząd czysto administracyjnej uchwały Izby, wystąpił energicznie posłowie Lanza z prawicy a Nicotera z lewicy, i p. Minghetti sam, acz zbliżający się coraz bardziej do teraźniejszego ministerstwa, oświadczył się za rozdzieleniem obu kwestji, i za odłożeniem politycznej aż do rozpoczęcia na nowo prac parlamentarnych w roku przyszłym. Tak tedy p. Depretis i jego koledzy pozostali aż do stycznia bez pożądanego wotum zaufania, wielce wstrząśnieni i zachwiani na ministerjalnej ławie, albowiem p. Acton na głosowaniu tajnem nad swoim budżetem dostał 65

czarnych galek, p. Mancini 95, a p. Bacelli aż 122, co oznaczało, że Izba chociaż chwale budżetów przeciwna być nie może, nie czyni jednak wielkiej sympatii do osoby ministrów. Stanowisko gabinetu zostaje więc wielce niepewnym i niepewnem. W takich warunkach rządziej dłużej niepodobna, a jeśli przez czas ferji ministerstwo nie potrafi porozumieć się z posłami i zaufania ku sobie wzbudzić, to niewątpliwie po otwarciu Izby otrzyma wotum nieufności i runie. P. Depretis także odebrał 66 przeciwnych kretek na 217 w czysto administracyjnem głosowaniu, a choć mniej miał niechętnych głosów jak koledzy jego Mancini i Bacelli, to przecież wypadek takiego niezrozumienia jest ważnym, skoro w uchwałach nawet pozbawionych politycznego charakteru wstręt do gabinetu tak nieprzewidywanym się staje.

Dziwolgi fiskalne w Galicji.

III.

(Amulety podatkowe.)

Jeżeliście otrzymali kwit na zapłacony podatek, strzeżcie go jak oka w głowie, złoście go na sercu, przekazując dzieciom aby chowali jako świętoci, jak muzułmanin amulety swoje, bo nie wiecie dnia i godziny, kiedy urząd podatkowy może od was powtórnie żądać zapłaty, albo wykazania się kwitem. Postuchajcie co się z mną zdarzyło i uczie się z cudzej niedoli.

Otrzymałem posadę przed dziesięciu laty, a wkrótce i nakaz płatniczy od dekretu nominalnego. Ciężko było zapłacić około stu guldenów w początku służby, kiedy człowiek niemal czasu nie jeszcze zaszczerdzić, a jednak cóż robić! Każdy kto żyje i dzyse powietrzem, musi płacić podatki — tak mówią praktyczni Amerykanie. Prędko też pogodziłem się z losem, ale nie mogłem pogodzić się z podatkiem na rycałtową sumę przeznaczoną na podróże; nie był to bowiem żaden dochód, gdyż musiałem zwracać do kasy to, co pozostało od opłaty poczty i kolei. Zająłem przeto do ustaw i przekonawszy się, że pieniądze podobne nie powinny ulegać o-podatkowaniu, zrobiłem rekurs. Dziwne to jednak; urzęda podatkowe wiedzą dobrze co podlega, a co nie podlega podatkowi i w jakim stopniu, jednak u nas w Galicji (bo nie wiem jak gdzieindziej) zawsze jakby próbują, czy opodatkowany nie przeczy czego i czy nie zapłaci więcej jak od niego należy. Nie pamiętam ani razu, aby wezwania płatnicze, które odbierałem, nie zawierały jakiegoś dodatku, o któryby nie potrzebna było toczyć zupełnie uzasadnionego sporu.

W kilka tygodni po podaniu rekursu na niesłuszny wymiar podatku, pojawił się w wym domu postanien z boletą egzekucyjną. Nie chcąc naradzić się na placenie jeszcze i egzekutorom, pobiegłem do kasy i zapłaciłem wszystko, nawet to co się odemnie nie należało, ale procesu mego nie zaniechałem i po długich korowodach, w kilka lat później, udało mi się odzyskać niesłuszenie wzięty podatek od rycałtu na podróże.

Przeszło potem lat osiem. Wiele wody ubiegło, wiele w życiu się zmieniło i o wielu rzeczach się zapomniało. Wtem pewnego dnia pojawia się w wym domu kursor z wezwaniem, abym pod zagrożeniem egzekucji zapłacił natychmiast należność za dekret nominacyjny. Z głowy mi wyszło zupełnie że już dawniej zapłaciłem, a kwitów na nieszczęście nie chowałem. Jak piorun z jasnego nieba tak wezwania to mnie przeraziło. Płacić prawie sto złr. za to co się otrzymało przed osmiu czy dziewięciu laty — ciężko i nieprzyjemnie! Ale cóż robić? — co należy, to należy! Jednak już wół dnia po otrzymaniu wezwania zaczęła wkradać się do głowy wątpliwość: czy się należy? Zagałęm do wezwania, a tu znowu obok podatku od pensji stoi podatek za rycałt na podróże. Przypomniał mi się wtedy mój proces wy-

do tego co w XXXI. rozdziale powiada: „Dawniej złoty ksiądz, z drewnianego naczynia lał bogom ofiary. Dziś, ksiądz drewniany u ołtarza i stołu ze złotej pije czary.” *)

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)
Szkic powieściowy na tle historycznym
Napisał
WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym wywodzie oskarżenia Wylegowiec, — zarzucał Klonowiczowi w całej jego pracy rozmyślnie pomieszanie pojęć pogańskich z chrześcijańskimi, jako też tendencyjne zestawienie przykładów czerpanych z pisma św. z bezbożnymi bajkami starożytności, przyczem powazył się ludzi stworzonych na podobieństwo Boga i natchnionych duchem jego postawił na równi z greckimi i rzymskimi bóstwami mówiąc: „tak więc, jedno było pochodzenie bogów i ludzi”. Niedośyć na tem, z lubością niewystawiona, opowiadając bezbożne i sprone opowieści o złotnej Wenerze, nieoprzestając na tem, lecz nadto w XX. rozdziale uczcił, subtelnie obmyślanym pochwałnym wierszem takie rzeczy jak historia: „Morbum gallicum.” — Dalej, w nadzwyczajnej swej zaciekłości, z furją iście dzikiego zwierza rzuca się w XXIV. rozdziale na duchowieństwo, twierdząc, że tylko ród wysocki daje prawo do bogatych prebend, które dla ubogich są niedostępne; przyczem pisze te bezbożne słowa: Tu quoque vixit de nobilitate sacerdos — i t. d., które stanowią niejako wstęp

Radziwiński. — Przedwstępne te narady były dosyć burzliwe, bo wielu z komisarzy w dziele Acerna, nie zdrowego, ani też przeciwnego wierzę dopatrzyć się nie mogło; lecz zgodzili się na wydanie pozwów i rozpoczęcie procesu, ulegając piorunującej wymowie ks. Adrijana i naleganiu o. Jezuitów, którzy w razie niewycożnienia sprawy, postanowili odnieść się prosto do Rzymu do wielkiego inkwizytora, żądając ukarania winnego herezji.

*) Sollicit, una fait Divinque, homitumque ropago.

W czasie tego Klonowicz przesiadywał w Wólce Józefowskiej, gdzie przygotowywał się na przyjęcie nowego opata sieciechowskiego ks. Jana Dymitra Solikowskiego arcyb. lwowskiego, i którego w imieniu klasztoru sieciechowskiego miał uroczyste powitać. — Gdy jednak ks. arcybiskup nieprzybywał i narzeczone zawiodł, że dopiero z wiosną przyszłego roku przybędzie, wtedy Klonowicz, już około Nowego roku, zjechał do Lublina, gdzie od Lichańskiego, zjechał dowiedzielić się o tem co zaszło. — Udzielone mu wiadomości wiele go dotknęły, mimo iż w części był na nie przygotowany. — Niezłomnie też postanowił bronić się zaciepie przeciw podniesionemu oskarżeniu, występując równocześnie przeciw głównym, jak przypuszczał sprawcom, oskarżając ich o infamie, fałszerstwo i t. d., a przez to udaremniając dalsze ich występowanie w procesie, jaki sąd duchowny miał wytoczyć.

**) Anrens ex ligno superia libasse sacerdos Ac modo pitissat caelato lignes auro.

na, na które to zabawy z całego niemal województwa zjechali się dygnitarze, szlachta i duchowieństwo.

*) Anrens ex ligno superia libasse sacerdos Ac modo pitissat caelato lignes auro.

Dwór wojewódzki, długi lecz stosunkowo wązki w dolnej części, gdzie się mieściły komnaty mieszkalne, przez ojca wojewody Wojciecha, zbudowany był z białego kamienia i później dodanego piętka z drzewa. Na rogach obszernego dziedzińca dworca, pokrytego spiczastym łamanym dachem, zdobnym na szczytach w kańczuki z błyszczącymi półkulięciami, wznosiły się cztery baszty pokryte dachami kopułastymi. Nad jedną z tych baszt świecił w dal zlotopromienny krzyż, była to kaplica dworska. W drugiej przeciwległej baszcie mieściła się sypialnia pana wojewody, który wraz z rodziną całą dolną część dworca zajmował, na piętrze zaś pomieszczenie mieli przybyli goście. Długi wązki sklepiony korytarz, cały dworzec przecinał na dwie równe połowy; z korytarza tego, mającego wyjścia w szczytach dworca, wchodziło się do licznych komnat, przyozdobionych na pozór skromnie lecz napełnionych cennymi sprzętami, malowidłami, szpalerami itp. rzeczami. W środku całego gmachu znajdowała się wielka sala, do której jedno wejście prowadziło z opisanego przez nas korytarza, a drugie z przedsiobna czyli antykamery, do której przez obszerne drzwi wchodziło się po parterkach z podwórca. Cała sala była obita turecką maskatą, na której znajdowały się rozwieszzone portrety: Sebastjana Sobieskiego, wójta pilszkowieckiego, Wojciecha ojca, ożenionego z Zofią z Gduszyńskich Godzawianką, Sebastjana brata wojewody a chorążego nadwornego koronnego, ożenionego z Anną z Zebrydowskich, i samego wojewody, ożenionego z Jadwigą ze Snpokowskich Rawiczanką, której portret tuż obok mężowskiego się znajdował. Między temi udatnie odmalowanymi konterfektami rozwiązzone były różne zbroje, tarcze, hełmy, misurki, tatarskie i tureckie butelniczki, tuki z sahabajskami i inne wotenne zdobycze pana wojewody, który tak za Stefana Batorego, jako też i za panującego pod tę

(C. d. n.)

grany i że już zapłaciłem tę sumę; ale jak tu dowiedzieć kiedy kwitu nie ma?

Z wiarą największą, że niepodobna aby instytucja państwowa żądała od kogos dwa razy tego samego podatku, pobiegłem do urzędu. Pan naczelnik zapisał o kwit.

Panie naczelniku kwit gdzie się zapisał, jednak w kancelarii łatwo się przekonałem o tem, wszak musza być indeksa alfabetyowe, każ pan poszukaj.

— To trudno panie, tak każdy by żądał przeszukiwania aktów — i w cóż by się wtedy urząd zamienił. Jeżeli się pan kwitem nie wykaże, będzie musiał zapłacić.

Zasnuć wyszedłem z urzędu, ale wspomnienia coraz to dobitniej mówią mi, że już zapłaciłem ten podatek przed osmiu laty. Znękałem położylem się do łóżka, cała noc mi się sniły różne przykre rzeczy, a nad ranem rozbił się mi z rozpaczą bezsilności wobec faktu, że muszę płacić choć nie jestem winien. Z dziesięciu dni przechodziłem jak struty; natężony umysł przedstawiał mi jak na jawie fizjonemii likwidatora, który sprawdzał wezwania, i kasjera, który odbierał podatek, ale jak tu znaleźć dowody?

Jednak łaska nieba nie opuszcza czasem i opodatkowanych: przypomniałem sobie, że przed zapłaceniem przysłałem mi egzemplarz. Był to promień światła w ciemności. Eureka! krzyknąłem uszczęśliwiony i pobiegłem do magistratu, który wysłał egzemplarz. Tu nie trudno było uzyskać pomoc naczelnika biura rachunkowego, bo tu są ludzie innego kroju. Roku nie pamiętałem dobrze, potrzeba było przeszkukać akta za trzy lata. Ale i to nie zastraszło antonimicznego urzędnika i na drugi dzień miałem już listeczek, rok i dzień, w którym zapłaciłem podatek.

Pobiegłem do urzędu podatkowego i za pomocą danej mi notatki przekonałem p. naczelnika żeżem już zapłacił, i że odmienie nie się nie należy. — Niech pan będzie łaskaw zacząć mi dać świadectwo, że zapłaciłem, bo znowu za lat dziesięć mi każeć zapłacić ten sam podatek, rzekłem do p. naczelnika. — „Jeżeli pan tego życzy to niech pan zapłaci stempła, a wydamy panu żądane świadectwo.“ Propozycja nie była ponętą, więc odstąpiłem od żądania, zadowolniając się notatką magistracką.

Opowiadając na prawo i na lewo o tem co mnie spotkało, dowiedziałem się, że nie jestem unikatem, i że bardzo wielu albo doświadczyli tego sami, albo mają znajomych, którzy przy to samo co i ja przeszli. Kto więc chce, aby mu tak jak mnie nie zatruto kilku lub kilkunastu dni życia, niechaj chowa jak świętość największą kwity podatkowe.

Wypadek ten smutne jednak nastroja myśli: Jeżeli człowiek inteligentny, mający pożyte w świecie, i znający prawa, ledwo się obronił od podobnej napaści, coż się dzieje z biednymi włościanami, z ludźmi niepiśmiennymi, którzy nigdy nie wiedzą co zapłacić i ile od nich się należy. Tym meżna posyłać bolety egzekucyjne co dzień, a będą płacić dopiero, póki ostatniego grosza nie oddadzą, nie protestując i nie broniąc się.

Urywki statystyczne.

Żydzi.

W listopadowym zeszycie miesięcznika statystycznego, wydanego przez prezydium statystycznej komisji centralnej przy ministerium spraw wewnętrznych we Wiedniu, umieszczona została rozprawa p. G. A. Schimera p. t.: *Die Juden in Oesterreich nach der Zählung vom 31. December 1880*, streszczająca wyniki najnowszej konkskrypcji względnie do ludności możejowego wyznania. Przytoczono niektóre szczegóły z tej pracy p. Schimera, który już w roku 1873 ogłosił specjalną statystykę żydów w Austrii. Dla Galicji są te szczegóły z wielu względów interesujące.

Począta p. Schimmer od porównawczego zestawienia przybytku lub ubytku ludności żydowskiej, jakoteż ludności innych wyznań w całej Austrii wedle obliczeń, dokonanych od r. 1830. Cyfry te przedstawiają się jak następuje:

Żydzi	Ludność in-nych wyznań	Żydów	Ludności in-nych wyznań
1830	355.695	15.232.447	—
1834	355.234	15.358.718	0, + 0,0
1837	373.833	15.709.213	5, + 2,0
1840	393.955	16.181.163	5, + 2,0
1843	416.628	16.656.603	5, + 2,0
1846	448.123	17.165.283	7, + 3,0
1850	476.423	17.058.527	6, + 0,0
1857	620.896	17.603.604	30, + 3,0
1869	822.220	19.395.311	32, + 10,0
1880	1.005.563	21.125.142	22, + 7,0

Suma przybytku w 50 latach 115,0% 33,4%

Z ogólnej sumy 1,005.563 ludności żydowskiej w Przedlitawii przypada na Galicję sama

687.592, t. j. blisko 69% całej sumy żydów w państwie.

Gdy zaś przybytek żydów w całym państwie w ostatnim okresie dziesięciolecia wynosi 22,0%, to w Galicji pomnożenie się żydów w tymże czasie przedstawia cyfrą 19,3%, co jednakże wynosi 111.674 głów, gdy ludności innych wyznań przybyło równocześnie tylko 8,3%.

Najbardziej niepomysłny stosunek pomnożenia się żydów panuje we wszystkich prowincjach państwa już tylko na Bukowinie, gdzie przybytek żydów wynosi 41,0% = 19.616 głów, ludności zaś innych wyznań 7,0% = 36.540 głów. Przez tak anomalne powiększenie się absolutnej cyfry ludności żydowskiej na Bukowinie procentualnie wyrównała się ona ze stonkowaną cyfrą ilości żydów w Galicji w porównaniu z ludnością rodzimą (13%). Tak nadzwyczajny przybytek żydów na Bukowinie przypisać należy niewątpliwie imigracji z Mołdawii, z kąd ich się wszelkimi sposobami pozbyć usiłują, podobnie jak od przeszłego roku przybywają do Galicji nieporachowane dotąd przez nikogo wielkie masy żydów z przyległych prowincji caratu, dla której to sprawy „Alliance Israelite“ utrzymuje nawet w Brodach osobną sjeńcję, pod tytułem „dobroczyńnego biura w celu ułatwienia przesiedlaniom w Moskwie żydom wyjazd — do Ameryki.“ Przyszła konkskrypcja wykaże cyfrowo, ilu z tych żydów w podróży „do Ameryki“ zostało na popasie w Galicji.

W Wiedniu naliczono podczas ostatniej konkskrypcji 15.170 żydów w Galicji. W ostatnim dziesięcioleciu pomnożyła się w tem mieście ludność żydowska w ogólności o 80 pr. Liczba żydów wynosi teraz w Wiedniu 72.543 głów, t. j. mniej niż dwa razy tyle jak w Łowowie przy dziesięcioleciu silniejszej ludności ogólnej.

W Czechach jest 93.622 żydów w całym kraju obok 5.463.512 ludności innych wyznań. Przybyło tam ludności żydowskiej w ostatnim dziesięcioleciu 4,1 pr. a innych wyznań 8,1 pr. W 41 powiatach w Czechach przybyło cokolwiek żydów, zaś w 48 powiatach liczba ich zmniejszyła się; ściągają się tam oni do miast, gdyż po wsiach coraz gorzej im powodzi się.

Podobny stosunek jak w Czechach panuje także i na Morawie: ludność żydowska zwiększyła się tam o 2,9 pr., ludność innych wyznań 6,3 pr. Z wznoszącej oświata i zamożności mas ludowych żydowskie spekulacje przestają płacać, i dlatego żydzi wynoszą się z tamtąd.

Jako apostołowie niemieckiej kultury zaczęli żydzi ściągają nader licznie z sąsiedniej Galicji i Morawy do Szląska, protegowani przez dawniejszy germanizatorski system rządowy. Powiększyła się ich liczba na Szląsku od r. 1870 niemal o 40 pr., zawsze jednak jest ich tam przy takiej samej mniej więcej liczbie ludności jak na Bukowinie, tylko 8.580 głów, a Bukowinie zaś 67.418 głów, a gdy jak nadmieniliśmy, procentalny stosunek żydów do ogólnej ludności jest na Bukowinie taki sam jak w Galicji, to okazuje się z przytoczonych tu cyfr, o ile gęściej jest żydowska ludność u nas, niż w sąsiednim Szląsku.

I w Galicji jest sześć powiatów, w których liczba w ostatnim dziesięcioleciu z mniejszą była się w szczególności po wsiach — a to: w powiecie Pilznieńskim o 44,3 pr., w Krośnieńskim o 18,6 pr., w Bocheńskim o 18,6 pr., w Śniatyńskim o 13,3 pr., w Czortkowskim o 9,3 pr., w Zaleszczyckim o 4,9 pr.

We wszystkich innych 68 powiatach powiększyła się liczba żydów — najsilniej zaś w tych powiatach, w których dawniej żydów nie było, jak np. w powiecie Nowotargim o 127 pr. w porównaniu z cyfrą z r. 1870, w Jasielskim o 71 pr., w Żywieckim o 55 pr. Z innych okolic najsilniejszy przybytek żydów okazał się w powiecie Trembowelskim 77,0 pr. i w Borszcowskim 67 pr.

Jak we wszystkich prowincjach państwa, tak i w naszym kraju ściągają się żydzi bardzo chętnie do miast, z kąd rozciągają swoje sieci na okolicę, podobnie jak w Wiedniu za panowania ministerów centralistycznych całe państwo pod względem pieniężnym opawali. Siłę ludności żydowskiej w miastach galicyjskich przedstawia następująca tabelka:

Żydzi	Ludność in-nych wyznań	Żydów	Ludności in-nych wyznań
1830	355.695	15.232.447	—
1834	355.234	15.358.718	0, + 0,0
1837	373.833	15.709.213	5, + 2,0
1840	393.955	16.181.163	5, + 2,0
1843	416.628	16.656.603	5, + 2,0
1846	448.123	17.165.283	7, + 3,0
1850	476.423	17.058.527	6, + 0,0
1857	620.896	17.603.604	30, + 3,0
1869	822.220	19.395.311	32, + 10,0
1880	1.005.563	21.125.142	22, + 7,0

Suma przybytku w 50 latach 115,0% 33,4%

Z ogólnej sumy 1,005.563 ludności żydowskiej w Przedlitawii przypada na Galicję sama

Rzeszów	5.012	5.880	16,6	52,1
Sambor	3.874	4.427	14,1	32,0
Grzymałów	2.633	2.931	11,1	67,7
Skałat	2.456	2.931	24,4	47,0
Stanisławów	8.088	10.023	23,1	53,8
Stryj	4.405	5.400	22,1	42,7
Mikuliniec	2.905	2.411	4,0	64,9
Tarnopol	10.848	18.463	24,6	54,6
Tarnów	11.153	11.349	1,9	46,0
Zaleszczyki	3.994	4.424	10,7	79,7
Zloczów	3.288	4.046	23,3	48,4

Otóż okazuje się z tego, iż w Borysławiu, Zaleszczykach, Brodach, Grzymałowie, Mikulinie, Buczaczu, Rawie ruskiej, Rohatynie, Skałacie, Stanisławowie, Rzeszowie, Kołomyi i Drohobyczu mają już żydzi absolutną przewagę nad ludnością chrześcijańską; Zloczów, Tarnów, Nowy Sącz i Stryj czeka podobny los w ciągu bieżącego dziesięciolecia.

Wobec takiego stanu rzeczy sądzą przywódcy polityczni naszego kraju, iż lojalna dążność do uregulowania stosunków w prawnych ludności żydowskiej w naszym kraju jest — nie na czasie!..

Rozruchy warszawskie.

Zdawało się, że drugi dzień świąt będzie ostatnim z rozruchów warszawskim, że we wtorek lud warszawski wrócił do powszedniej pracy, wyszumiawszy ze świętecznych libacji i wybrków. Tymczasem inaczej się stało.

Podaliśmy wczoraj opis ogólny rozruchów z poniedziałku. *Kurjer Warszawski* podaje dziś szczegółowy opis tych napaści, które za nim powtarzamy.

Kur. Warsz. opisuje sceny z d. 26. grudnia jak następuje:

„Z braskiem od piątej godziny rano, zaczęły się wczoraj powtarzać sceny onegdajsze z tą różnicą, że przeniosły się one w inne dzielnice miasta.

Najwięcej ucierpiała okolice pomiędzy rogatką Jerozolimską, Wolską a Powązkowską.

Marszałkowska, Ziota i Zielna były najpręd widownią rozruchów.

Pospółstwo wyłamywało drzwi od szynków, wyrzucało faszki z wódka i beczki z okowitą. W niedłгим miejscu na ulicy Zielnej i Złotej pierze grubą warstwą pokryto bruk uliczny.

Okolo południa zniszczenie największe szerzy zaczęło na ulicach, leżących w sąsiedztwie rogatek Wolskich.

Jak się przedstawiało już onegdaj zniszczone Powisłe, tak samo wczoraj wyglądało okolo godziny czwartej ulica Wronia, Nowolipie, Smocza i przyległe uliczki.

Na placu Witkowskiego, podczas rabowania szynków przez pospółstwo, wszczęła się bójka pomiędzy napastnikami a ludnością izraelską.

Pospółstwo było o wiele liczniejsze. Izraelci, obrzucając kamieniami i cegłami, biec kijami, cofali się precz do domów, gdy przybył im na pomoc zawiadomiony oddział żandarmerji.

Niepodobna opisać, a nawet zanotować drobniogowo wszystkich scen, jakie się wydarzyły później w dniu wczorajszym.

Były to sceny, powtarzające się w tych samych okolicznościach, w tych samych szczegółach, a jednak na świadkach nocnych, nawet na takich, którzy wiele ich widzieli, nie przedstawiały wywierac za każdym razem wrażenia silnego, pełnego zgrozy.

Gawędź od rogatki coraz bardziej zbliżała się do środka miasta.

Na rogu Leszna i Solnej zniszczono szynki, na Elektrałnej w ten sam sposób oporzadzono kilka składów wódek.

Pod wieczór ruch doszedł już do ulicy Bielańskiej; kilka szynków padło ofiarą.

Okolo siódmej gospodarowano na rogu Trebackiej i Nowosenatorskiej, poczem pospółstwo udało się na Niecałą do szynku będącego w domu nr. 5.

W chwilę zaręgowany skład wódek stał otworem, w jego wnętrzu szerzono spustoszenie. Deszcz padający i marnycaż zaraz i pościelająca w skutek tego gołoleź wpłynęły niemało na uspokojenie tłumu.

Mimo to, do późnej nocy słyszeliśmy przeciągłe gwizdanie po mieście.

Wracając do oddzielenie epizodów z dnia, musimy zaznaczyć rozgrabienie sklepu krawieckiego na ulicy Świętokrzyskiej, oraz napaści na jadących dorózkami izraelitów.

W oknach wielu domów widzieliśmy obrazy święte, na drzwiach zamkniętych krzyże lub napisy: „sklep polski.“

W ten sposób broniono się od napaści. Zaraz w pierwszych początkach rozruchów porozumiano się duchowieństwo warszawskie, aby zaraz w poniedziałek we wszystkich kościołach wystąpić z odezwami i kazaniami, napominającymi lud, aby zaprzestał rozruchów i niszczenia obcego mienia.

„Czegóż wy oczekujecie od niego, kiedy on sam nie wie, co go czeka jutro, co on podpisze jutro? (Str. 1)

Po wstępie w tym dniu Alisow bardzo zjadliwie mówi na kilku stronach o zachowaniu się młodego cara, o jego podróży po Moskwie, która była „cokolwiek za krótka dla poznania kraju, a za długą ze względu na konieczność bronienia hipopotamowej skóry“ (str. 3) i innych okolicznościach z życia moskiewskiego samodzielnicy.

Dnia 26. b. m., w każdym z kościołów, zaraz po skończonej nauce, kapłani zapowiadali ludowi co następuje:

„Wczoraj, w czasie odprawiania nabożeństwa parafialnego w kościele św. Krzyża, ktoś ze śmyślących, a prawdopodobnie złodziej kieszonkowy, wykrzyknął „pali się“, który to okrzyk spowodował smutną i oplakaną katastrofę, gdyż część ludności znajdująca się przy drzwiach kościoła, tłocząc się razem po schodach kruzganku, do dwudziestu dwóch osób przez podpalenie i zgniczenie naraziła na śmierć lub smutne kalectwo.

Ludzie źle myślący, korzystając z tego smutnego wypadku i fałszywie tłumacząc jego przyczynę, wywołali zamieszki w mieście.

Obowiązkiem jest duchowieństwa, jak z jednej strony objaśnić was, że kościoły nasze jako murowane i nie mające w sobie materiałów palnych, żadnego nie przedstawiają niebezpieczeństwa, a nawet w razie jakiegokolwiek pożaru, ludność spokojnie wydać się z nich może, tak z drugiej strony, przypominając wam list pasterski najdosłowniejszego naszego administratora archidiecezji, proszę i zakliwać was w Imię tego Zbawcy, którego narodziny uroczyste obchodzimy, do zachowania się w granicach chrześcijańskiej miłości i unikania podszeptów złych i przewrotnych ludzi, którzyby was do czynów złych i karygodnych, a przeciwnych Chrystusowej nauce podmawiać chcieli.“

Czas podaje korespondencję z Warszawy, opisującą wypadki warszawskie.

Pomimo rozwinięcia znacznych sił wojskowych i aresztowania okolo 1500 osób, zaburzenia porządku publicznego na ulicach powtarzają się jeszcze; chociaż przy panującej słońcu, zimnie i deszczu i wobec rozwiniętej energii władz policyjno-wojskowych straciły charakter zapalny. — W głównych siedziskach żydów na Nalewkach jest spokojnie, gdyż mieszkający tam gromadnie izraelci przyjęli postawę obronną, a oddziały policji i wojska nie dopuszczają zbiegów i awantur. W innych dzielnicach miasta, na wielu sklepach chrześcijańskich poamowano krzyże a posuwano obrazy świętych, gdyż w wielu miejscach wypożyczono izraelitom dla zastąpienia ich od napaści hołoty ulicznej, daly powód do skrzywdzenia na ciebie ich właścicieli.

Wczoraj przybyły dwa podciągi z wojskiem i chwycono się kilku środków ostrożności jak np. ogłoszono zakaz zbierania się w większej liczbie po ulicach pod rygiem zaareztowania, polecono zamykanie domów itp.

Nadto osoby stojące na czele społeczeństwa miejskiego ofiarowały swoją pomoc rządowi, gdyżby siły wojskowe okazały się niedostateczne. Hr. Albedyński odmówił jednak przyjęcia takowej, oświadczając, że to co się dzieje, nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Jakkolwiek w samej rzeczy niema obawy, ażeby rozruchy miały potrwać dłużej lub przybrać groźniejszą postawę, zawsze są one bardzo pożałowania godne i oddziały mogą niekorzystnie na uosobieństwo i bezpieczeństwo publiczne na prowincji. Doszła też już dzisiaj wiadomość o zaburzeniach antysemitów w Górze, miasteczku oddalonem o 5 mil od Warszawy, z kąd zażądano pomocy wojskowej, chociaż w Górze stoją załoga saperzy.

Dzisiaj odbędą się pogrzeby kilku ofiar niebezpiecznych w kościele św. Krzyża; — a gdy reszta osób uduszonych wywieziono już w nocy na cmentarz Powązkowski, przeto ten smutny obrządek nie wzbudza obawy wznowienia zamieszek.

Iuna korespondencja *Czasu* przypisuje wywołanie i kierowanie rozruchami warszawskimi robotnie nihilistów. Lecz pospółstwo we wszystkich stolicach jest zawsze pochopne do podobnych wybrków. Wcale nie potrzeba do poruszenia namiętności motłochu przeciwko żydom aż znowy nihilistów.

Wzorem jest zachowanie się całego dziennikarstwa warszawskiego i całej poważnej ludności Warszawy wobec tych wypadków. Wszyscy jednomyślnie potępiają stanowczo te rozruchy, i usiłują im zapobiedz wspólnym wystąpieniem.

aby złagodzić skutki tak katastrofy kościelnej, jak rozruchów, organizują w Warszawie składy tak dla pozostałych po ofiarach w kościele, jak i dla pozabawionych mienia izraelitów. W składkach tych wszyscy bez różnicy wyznania biorą udział.

Dzienniki warszawskie opisują, że między aresztowanymi o rozruchy niema nikogo z średnich klas mieszczaństwa. Jestto sam motłoch, sami wyrobieni dzienni, chłopcy niedoroskli, i bardzo wielu znanych włóczęgów i złodziei, w ogóle najniższa warstwa społeczeństwa wielkomięskiego.

Obywatela warszawscy udawali się po kilkakrodo do rządu aby im pozwolił wziąć czynny udział w poskromieniu rozruchów. Byli przekonani, że wystąpienie gremialne obywatelstwa skłoni motłoch do zaprzestania rozruchów. Ale rząd moskiewski odpowiadał, że sam ma dostateczne siły aby rozruchy stłumić. Lecz coż kie-

dy dopiero trzeciego dnia wystąpił rząd stanowczo. Przez dwa pierwsze dni wojsko i policja zachowywały się więcej biernie, i to osmiało motłoch do dalszych wybrków.

W szpitalach św. Rocha i Dzieciątka Jezus w Warszawie.

W dwóch pokojach grabarai na lewo od głównego wejścia cała posadzka pokryta była ciałami ludzkiemi, obnażonemi do połowy, w sukniach po większej części potarganych, obszarpanych, noszących ślady gwałtownego zamotania się i wydzierania.

Dwadzieścia cztery trupów leżało obok siebie pokotem, jak snopy skłócone ręką śmiertelnej żalwiariki.

Kobiet najwięcej, kilkoro dzieci, kilkun mędzyczyn w okropnym stanie pokaleczonych i pokrwawionych, z pianą na ustach.

U jednych wyraz twarzy spokojny, jakby nie strasza śmierć, ale anioł sun przyniął im powieki; tu dziewczyna jakaś z obnażoną pierśią i rękoma, biła jak całun, leży na znak i szkieletami oczyma zdaje się patrzeć jeszcze i nie pojmować swojego nieszczęścia.

Tam wyprężony, silny, jakby stalową barwą pokryty trup kobiety z otwartymi ustami, z rozczurnym włosem zaciska jeszcze pięści konwulsyjnie; gdzieś pokrwawiony stratosław mędzyczyn, kamerydner śp. hr. Aleksandrowiczowej rozciągnięty na tapożanie, pod którym leży zwinięte, wzięte ciało jakiegoś biednego chłopca.

Na niektórych twarzach ślady śm. artelnego przestrachu i gwałtownej walki.

W samym kącie drugiej izby kilkun lekarzy krząta się okolo oceniania jakiejś dziewczynki, u której zauważano jeszcze ślady życia; wdmuchiwanie powietrza i rozcieranie ciała skutku nie odnosi. O ratunku innych niema co myśleć, śmierć uporata się z nimi szybko.

Przytomnych i omdlałych, wygrzebanych z pod stosu trupów, lab rozplątanych z kłębn ciał ludzkich znieślonem do sal szpitalnych na dole i na pierwszem piętrze.

Jest ogółem osób dwadzieścia trzy; — i tu przeważa liczba kobiet.

Na przedce musiało dla nich znaleźć pomieszczenie na łóżkach, z których usunięto chwilowo chorych.

Ruch wszędzie gorączkowy; Siostry Miłosierdzia ze słowem pociechy na ustach, krzątają się pomiędzy oncnonymi, niosą ratunek i wykonywują polecenia licznych lekarzy, których obowiązek, albo poczucie miłosierdzia przywołało na pomoc.

Spotykamy tu drów: Wszeborę, Brzezińską, Jasińską, Heringa, Fritscheja, Jelenkiewiczę, Karwowskiego, Malczę i wielu innych; z instrumentami chirurgicznymi i środkami enacącymi znalazł się tu także p. Pik, optyk.

Wszyscy wysilają się, by gwałnie i rozbudzone iskierki życia podtrzymać w mi szczęśliwych ofiarach fałszywego popołchu.

Najokropniejszy widok przedstawia jakaś kobieta w średnim wieku, wijąca się w konwulsjach i wydająca nieludzkie głosy z piersi.

Na ziemi kosa staruszka z ponurym wyrazem twarzy, chrapliwie wydajac jęki.

Dwóch lekarzy silię, by przywrócić do życia pannę F., bezprzytomną, zduszona, drgająca na całym ciele z bólu i wstrząśnienia nerwowego.

Inni pacjenci, pomieszczani po łóżkach i opatrzeni na razie, leżą skuleni pod kołdrami i zasłaniają sobie oczy, aby nie patrzeć na straszny i do głębi przejmający widok.

Pomijając uratowanymi znajdując się kilku chłopców o białych z przerażenia twarzach i bledym wzrokiem.

Śmierć tu jeszcze cycha na swoją zdobycz; — nie dość jej było ofiar, które zalegają całą trpiarnię.

Okolo godziny 2ej, gdy wieść okropnego wypadku rozeszła się po całym mieście, do bramy szpitala zaczęły się dobywać osoby zaniepokojone o życie swoich najbliższych, którzy pod tę porę znajdował się mogli w kościele.

Rozpoczęły się sceny najdramatyczniejsze — rozpoznawanie trupów.

Pierwsza zgłosiła się jakaś matka, szukająca swej osiemioletniej córki.

— Powiedzieli mi, że między zabiciemi jest dziewczynka w brązowej sukience — mówila łzawym głosem, z wypiekami na twarzy — to pewnie moje dziecko, pokazeć mi ją, pokazeć!... niech ją przynajmniej zobacze!

I nieszczęsna kobieta zaczyna chodzić od trupa do trupa, zaglądnąc kadeemu w twarz badawczo, gorączkowo, niespokojnie, i szepcząc machinalnie do siebie:

— To nie ona, to nie ona, — i to nie ona!.. gdzie ona?... czy nie ma więcej trupów?

Los był łaskawym od przeczenia wyklekłej matki, dziecka jej nie było pomiędzy ofiarami; — więc o alato zapewne.

Strumień łz wyplynał z jej oczu. Jedon z lekarzy pyta ją:

— Cóż, znalazłście swoją córkę? Pochyliła się do jego ręki — chwala Bogu, — nie, proszę łaski państwa!..

Współczesna literatura „nihilistyczna.“

Od dosyć dawna już a szczególnie od dnia 13. marca r. b. ruch rewolucyjny w Moskwie zaczął zwracać na siebie pilną uwagę tych wszystkich, którzy śledzić zwykli za rozwojem i przebiegiem wypadków politycznych w Europie. Dzienniki i pisma polityczne obu światów wyznaczyły w ostatnich czasach dla rewolucji i rewolucjonistów moskiewskich wcale poważne rubryki, starając się wedle możności jaknajdokładniej jej wypiekać, gromadząc wszelkie fakty i fakciki, dotyczące ogromnego przewrotu, odbywającego się na Wschodzie, z taką skrupulatnością i staraniem, z jakim chyba tylko rewolucja nad podkopaniem caratu pracuje..

Nasze pismo podobnie, jak i inne starało się zawsze, nie goniąc o ile możności za efektem lub sensacją, dzielić się z gronem czytelników swoich wiadomościami o rewolucji moskiewskiej, skoro tylko miało je ze źródeł zupełnie pewnych. Niepotrzebując dawać żadnych komentarzy do owego zainteresowania się prasy politycznej i całego świata politycznego wypadkami w Moskwie, o jakim mówimy, za zbyt czyste też uważamy podawać tutaj obszerniej racje, dla których rubryki niniejszą, w piśmie naszym rozpoczynamy i stale prowadzić ją zamierzamy. Krótkie a pewne i o ile podobna będzie najwięcej.

*) Mówimy o ile podobna będzie najwięcej, bo wiele wydań dla celów konspiracyjnych (jak np. przewiezienie wydawnictwa przez granicę, rozszerzanie go potajemnie etc. etc.) nie zaraz po odbiciu

notatki o wszelkich wydawnictwach stronnictw rewolucyjnych, walczących z despotyzmem i niewolą w sąsiadującym z nami społeczeństwie, jak sądzimy będą nie tylko ciekawe, a i nieraz i pouczające, ale i pożyteczne dla bardzo wielu, pragnących poznać i wyrozumić współczesne dzieje caratu i społeczeństw pod jego twardą „opieką“ żyjących..

I.

1. P. Alisow. Aleksander III. reformator. Kartina wtoriaja. (Bez miejsca wydania).

2. P. Alisow. *Wolnoje Stowo*, Londyn 1881.

Z wydań rewolucyjnych za granicą najnowszymi są dwie broszurki, których tytuł wyżej podajemy. Autorem ich jest niejaki Piotr Alisow, pisarz płodny, i umiarkowany, publicysta dosyć zdolny, piszący barwnie, śmiało, nieraz

Chwała Bogu! Nad szerniałem ciałem kobiety w trupiarni pochyla się jakiś człowiek młody i wybuch płaczem.

— Jezus Marja, Jezus Marja!... — wola stłumionym głosem, kłając i przypatrując się, jakby niedowierzając własnym oczom, twarzą i sukniom trupa, — wie to ty?... tak zmieniła? tak pocieriała, taka niepodobna do siebie — i to... moja żona?

Zły zdławiły mu resztę skargi w ustach.

Inny znów znalazł swą matkę nieżywą, zanoszą się od płaczu i z jakądś głębi wstrząsającej nienowiciwością wola:

— Boże, Boże! a jeszcze ojciec staruszek! nie widzieli tu panowie mego ojca? byli razem z matką we dwoje.

Szybkiem krokiem rzucają do bramy dwie panie; jedna z nich drżała, niespokojna pyta każdego po drodze:

— Nie ma tu mojej matki, pani B?

— Umarła już tam w sali na górze! — odpowiada ktoś z obecnych.

— O Jezu! — gdzie, gdzie?

— Ot, tu na lewo, w osobnej izbie ją złożyli.

Straszna rozpacz malują się na twarzy córki, jakby ją żmija w samo serce ugryzła, zwraca się ku drzwiom.

— Tam moja matka — wola i błaga wejścia u odzwiernego.

— Jak się nazywa?

— Nazywa się B.

— Niema tu takiej? — odpowiadają jej — jest tu tylko hr. Aleksandrowiczowa, więcej nikt.

— Ale ten pan mówi, że umarła!

— Ten pan pomylił się w nazwisku; pomiędzy ofiarami pani B. nie było.

Skonfundowany własną pomyłką szepcze „przepraszam“ i usiwa się na bok.

Niby to zranione serce przeprosić można.

Trzebaby pióro w samych łzach maczać, aby opisać te drobne na pozor, ale wstrząsające do głębi epizody ludzkiej rozpacz, boleści, wykrzyków zwątpienia, dzwiny jakiejś niekiedy prostoty i tragiczności zarazem.

Większa część dotkniętych katastrofą należy do stanu uboższego, wyrobniczego, do klasy pracującej.

Poznać to po fizjonomiach pospolitych, po zgrubiałych rękach, po sukniach odświętnych, ale skromnych; tu i ówdzie rękawiczki nie zdjęte jeszcze z zeszytanych palców stanowią jedyny szczegół zbytku.

Biedni ludzie, postronili się w najlepszą przyrodziwą swoją — na śmierć!

W szpitalu Dzieciątka Jezus złożono osób 14, kobiet pięć i dwóch mężczyzn.

Cztery kobiety martwe umieszczono w trupiarni przy piątym czwartym już małym, któremu lekarze zostawili nadzieję uratowania żony.

Z dwóch mężczyzn jeden leżał bez przytomności, drugi miałeż jedno uszkodzenie i będzie żył.

Około godziny 4. popołudniu mogliśmy sprawdzić następujący rezultat smutnego wypadku: w szpitalu św. Rocha trupów złożono 25, przy życiu w miej lub więcej niebezpiecznym stanie znajdowało się przytomnych i rozpoznanych osób 15, nieprzytomnych 8; w szpitalu Dzieciątka Jezus zabitych 4, uratowanych troje.

Ogółem, oprócz rozwiezionych po domach przywratych ucierpiał 55, z tych 29 przypłaciło życiem na miejscu fatalną chwilę popochnu.

Liczba ta zwiększy się zapewne jeszcze o kilka wypadków śmierci.

pod 1. 3 w piątek d. 30. grudnia o godz. 6. wieczorem. — **David Abrahamowicz**, prezes lwowskiej Rady powiatowej. **Dr. Bernard Goldman**, poseł miasta Lwowa.

Orzucyliśmy następujący telegram: „Redakcja **Message de Vienna** przygotowała już przed katastrofą warszawską nadzwyczajny numer ilustrowany na dochód ofiar Ringtheatru, przy współudziale Kraszewskiego tudzież najznakomitszych pisarzy francuskich i wiedeńskich. **Message de Vienna** (charuje na dochód nieszczęśliwych ofiar dotkniętych katastrofą w kościele św. Krzyża 5000 egzemplarzy tego nadzwyczajnego ilustrowanego numeru, który wyjdzie w pierwszych dniach stycznia. Cena numeru będzie 50 centów.“

* **Bis dat, qui cito dat.** Katastrofa warszawska wywołała w całym kraju okropne wrażenie, a zarazem współczucie dla chrześcijańskich dotkniętych katastrofą w kościele św. Krzyżym — jakoteż dla żydów, którzy wskutek wywołanych następstw wybrzyli i rabunków utracili całe swe mienie. Katastrofa przytrafiła w porze najniekorzystniejszej — podczas mroźnej zimy. Pomoc szybka tylko pomódz może.

W Warszawie przyjęty jest od wielu lat zwyczaj, że „celem uwolnienia się od powinności noworocznych zbierają pisma składki na cele dobroczynne — a składający pewien datek tem samem uwalniają się od obowiązku wysłania powinności noworocznych, składania wizyt i t. p. Otóż składając na dotkniętych katastrofą warszawską zlr. 10, nie wątpię że na ten cel wpłyną liczne składki pod napisem: celem uwolnienia się od powinności noworocznych.“ Jeżeli na kim ciąży obowiązek — ryczałt pomocy — to na nas pewnie — nie powinniśmy się dać przedrzeć obcom — przeważystkiem Polacy podać powinni bratnią dłoń rojakom — nie tylko goślośnem współczuciem — ale też materialnem poparciem. **Zygmunt Fryling.**

* **Noworoczne.** Wszyscy ministrowie — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — zgodzili się na to, aby przy nadchodzącym nowym roku nie przyjmować składanych z tej okazji życzeń od podwładnych urzędników. Przykład ten powinien znaleźć naśladowców, szczególnie w wypadkach gdzie nie chodzi tylko o przyjemność przyjmowania niewątpliwie najserdeczniejszych życzeń, ale także o nieprzyjemność wynagradzania dobrze życzących osobą posiadającą niewątpliwie pewną wartość obywatelską. Przyjmowanie życzeń noworocznych coraz bardziej wychodzi z zwyczajów, a nowy rok powinien i w tym względzie być nowym, izby ustalił wiele przyjemną innowację, aby życzący nie trudził się na każdym kroku z miłości ku nęczy, a nie życzący aby wykreślił z budżetu przewidziane wprawdzie, ale zupełnie niepotrzebne wydatki, zaraz w pierwszy dzień nowego roku.

* **Nowości muzyczne.** Cała wianka najnowszych tańców karnawałowych utalentowanego i pełnego pomysłów kompozytora p. Alojzego Lipińskiego, pojawiła się tymi dniami pod tytułami: „Powitanie“ polonez, „Bez trosk“ mazur, „Naj tak budy jak buwało“ kolomyjki, „Balowe marzenia“ walc, „Błędne światła“ kadryle i „Pamiętaj“ mialop. Są to kompozycje pełne nowych myśli, ogniste, posuwiste i dzierkiste, należące niezawodnie do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek w tym rodzaju wyszły.

Obecnie wyszedł także w styku poważnym napisany przez tegoż artystę, marsz żałobny p. t. „Lzy sierości“.

* „**Szczutek**“. Przy zbliżającym się Nowym roku zwracamy uwagę czytelników na to pismo humorystyczne mające piękną tendencję, na wraktoś polskie, postępujące zawsze uczciwie i odznaczające się zarazem szczerym niewymuszonym humorem wolnym od pierznych, ale za to niezbyt mile woniących dwunastu. Ostatnie numer „**Szczutek**“ są obfite w materiał, i wskazują, że piśmiemu temu z wiekiem nie nie ubywa fantazji. Pan Onufry jak zwykle dobrze obrabia sprawy miejskie, a listy Mocyrdowycza do Lyznowycza i odwrotnie, jak zawsze, pełne są złośliwej werwy.

* **Długowieczność** w krakowskim Towarzystwie dobroczynności zakończyła w tych dniach życie Antonina Zaleska, przetrwał 107.

* **P. Ordega**, konsul francuski w Antwerpii, został mianowany posłem Rzeczypospolitej francuskiej przy cesarzu marokańskim.

* „**Ojczyzna**“. Odebraliśmy pismo następujące, które z przyjemnością zamieszczamy: „Kilkakrotnie już zwracała szanowna redakcja uwagę swych czytelników na pezwicie pismo polsko-żydowskie **Ojczyzna** i zawiadala ich, aby przysyłali mu z pomocą. Wiadomo bowiem, że nakłady tegoż czasopisma tylko własna ofiara je utrzymują, gdyż niska przedpłata wcale kosztów wydawnictwa pokryć nie może. Celem dziennikarstwo polskie, najpoważniejsze czasopisma warszawskie, jak **Niwa**, **Ateneum**, powitały nowego kolegę z radością życząc mu, by w pracy około zpolonizowania żydów nie ustął, ale z jak największą korzyścią dla narodu wytrwał. **Ojczyzna** już po roku istnienia może śmiało wskazać na fakta, które zapewniają, że nadzieje w niej pokładane się ziszczą. Oto jej staraniem założono trzy szkoły języka polskiego dla dojrzalszych izraelitów we Lwowie, Stanisławowie i Grodku. Przy każdej z nich znajduje się biblioteczka wyborowych dzieł polskich, założona również staraniem i kosztem **Ojczyzny**. Najlepsze zaś świadectwo piśmiu temu daje prasa centralistyczna, która w swych korespondencjach z Wech. Galicji o niem nigdy nie zapomina i używa najpłodniejszych oszczerstw jak np. w ostatnich numerach **Wien. Allg. Zig.** Niemców irytuje, że żydzi zaczynają poczuwać się Polakami, że ci, którzy niegdyś byli ich najbliższymi filarem przy wyborach, czynią wyjątek ręce ku stronie polskiej, zgdają się wcale spodziewać nie mo-

ga brutalnego, bismarkowskiego odepchnięcia. Interas narodu wymaga, byśmy szlachetnemu usiłowaniu przyszli w pomoc, a to w drodze liczej prouneraty, do której spodziewam się redakcja **Gaz. Nar.** tak bezstronna i sprawiedliwa w kwestji żydowskiej, swych czytelników w imię obowiązku zawezwie. Z największym szacunkiem **Adam K...**

* **Przedstawienie amatorskie.** Na dochód Stowarzyszenia „**Gwiazda**“ odbędzie się w niedzielę, w sali Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie, którego program składa się z komedijk: „**Chleb ludzi bodzie**“, „**Dwóch głuchych**“ i poloneza z „**Hrabiny**“ i mazura w cztery pary.

* **Nowicjuszką samobójczyni.** We wtorek dnia 26. b. m. wyciągnięto z śliny pod młynem obok klasztoru „**Cerek**“ chrześcijańskiej miłości w **Gracu** młodszą nowicjuszkę. Pomoc lekarska i usiłowania przywrócenia życia nieszczęśliwej, powiodły się zupełnie. Ocalona od śmierci opowiedziała, że matka przywiozła ją do Gracu i zmusiła do przywdziania sukienki zakonnej. Zakonnicie opowiadają, że nieszczęśliwa po dwakroć usiłowała uciec z klasztoru. Nazywa się **Magdalena** Dubowska i pozostała obecnie pod opieką policji. Siostry zakonne żądały zwrotu swej towarzyski — ale policja odmówiła. **Magdalena** Dubowska pochodzi z Gracu, miasta na Węgrzech nad Dunajem, niedaleko Pezstu.

* **Ofiary.** Dla biednej wdowy z sześciorgiem dzieci złożyła p. O. M. 2 zł.

* **Wystawa robót kobiecich i wyrobów** (takiej przemysłu domowego w ratuszu **II. piętrowo**, 2. schody, otwarta codziennie od 9 godz. rano do 4. z południa. Wstęp w niedzielę, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudn., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro: Św. Dawida K.** — **Sewastjana.**

* **Wiadomość policyjne** z dnia 28go b. m.: Skradziono: Pani **L. R.** z pomieszkania 1. 12 ul. Kleparnia jedna duża i druga mniejsza chustka wielkiana i parę bucików damskich.

Ujęto notowanego złodzieja **K. Z.** wraz z głową kurakrądzoną z wozu.

Dyrekcja ruchu kolei konnej złożyła trzy parasole i wieloianą chustkę zapomnianą w wozach tramwajowych.

— **W Kalwarii pod Wilnem**, słynnej z pielgrzymek, napadła w tych dniach, jak donosi **Wł. Wiest**, na plebanię kościoła kalwaryjskiego, banda złoczyńców. Rabusie zabrali, co się dało, księżda zaś związali w przedziarado. W takim położeniu pozostał proboszcz podobno do rana.

— **Najstarsza obecnie socjalistka.** W **Florid** przyrzeszowano zwierzchnika stowarzyszenia robotników **Wilhelma Tilla**, i jego teściową **Klarę** Heinisch, 70-letnią staruszkę, za socjalistyczne agitacje.

— **Hrabia trucieli.** Sensacyjny proces hr. Faelli w **Ravenne**, oskarżonego o otrucie pewnego księżda, którego zwłoki znaleziono w piwnicy wraktoś, wykrył, że hr. F. oturlił jeszcze dwóch ludzi, a mianowicie: **Michała Tassinari**, aby odebrać mu stalszowany przez siebie weksel, i niejakiego **Berti**, który zmarł, wypisywano w **Faella** wielkiego Hkiera. Proces toczy się dalej, gdyż hrabia zaręcza stanowczo jakoby popełnił to zbrodnie. Wszelkie poszlaki mówią przeciwko niemu.

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38
1864 „ „ „ „ 5 pr.	135 14	135 24
1864 „ „ „ „ 100	178	178 10
1864 „ „ „ „ 100	145	146

Obbligacje indemnacyjne (za 100 str.)

Galicja	100 70	101 50
Bukowina	100 70	101

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	119 90	121 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10

Akt bankowe.

Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38
1864 „ „ „ „ 5 pr.	135 14	135 24
1864 „ „ „ „ 100	178	178 10
1864 „ „ „ „ 100	145	146

Obbligacje indemnacyjne (za 100 str.)

Galicja	100 70	101 50
Bukowina	100 70	101

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	119 90	121 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10

Akt bankowe.

Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38
1864 „ „ „ „ 5 pr.	135 14	135 24
1864 „ „ „ „ 100	178	178 10
1864 „ „ „ „ 100	145	146

Obbligacje indemnacyjne (za 100 str.)

Galicja	100 70	101 50
Bukowina	100 70	101

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	119 90	121 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10

Akt bankowe.

Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38
1864 „ „ „ „ 5 pr.	135 14	135 24
1864 „ „ „ „ 100	178	178 10
1864 „ „ „ „ 100	145	146

Obbligacje indemnacyjne (za 100 str.)

Galicja	100 70	101 50
Bukowina	100 70	101

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	119 90	121 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10

Akt bankowe.

Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38
1864 „ „ „ „ 5 pr.	135 14	135 24
1864 „ „ „ „ 100	178	178 10
1864 „ „ „ „ 100	145	146

Obbligacje indemnacyjne (za 100 str.)

Galicja	100 70	101 50
Bukowina	100 70	101

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	119 90	121 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10
Węgierska renta stała 6 pr. po 100 str. w. a.	184	184 10

Akt bankowe.

Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20
Bank aust.-węgierski 200 str. w. a.	148	148 20

Wiedeń 27. grudnia.

Galicyjski bank hipoteczny po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	148	148 20

Akcje kolei.

Albrechtska po 200 str.	174	174 50
Albrechtska po 200 str. mezb.	217	217 75
Elzbiety po 200 str.	217	217 75
Węgierska północnej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75
Węgierska południowej po 100 str. m. k.	217	217 75

Wiedeń 27. grudnia.

Fowszechny dług państwa (za 100 str.)

Bank aust.-węgierski	77 10	77 20
Bank aust.-węgierski po 200 str.	78 10	78 20
1854 po 200 str. w. a. 5 pr.	133 28	133 38
1860 „ „ „ „ 5 pr.	133 28	133 38

Seyfartha i Czajkowskiego
we LWOWIE
jako główna ekspedycja czasopism:
"Tygodnik ilustrowany"
wychodzi tygodniowo, cena kwartalnie w
miejscu zł. 3.50, a przez poczt. zł. 4.40.
"Biesada literacka"
wychodzi tygodniowo, z dodatkiem "Wie-
szory powieściowe", cena kwartalnie
w miejscu zł. 2.50, na prowincji zł.
2.35, kwartalnie bez dodatku w miejscu
zł. 1.80, na prowincji zł. 2.15.
"WEDROWIEC"
wychodzi tygodniowo, z dodatkiem "Bi-
blioteka podróży", cena kwartalnie wraz
z dodatkiem w miejscu zł. 2.80, na pro-
wincji zł. 2.70.

Tygodnik powieści Poznański
kwart. zł. 1.25, z pras. zł. 1.50.
przyjmuje prenumeratę na
wszystkie czasopisma w
kraju i zagranicą wycho-
dzące poleca niektóre:

Cena	Wiel. na prze- sł. wiedeń.
Ateneum, miesięcznik półrocz.	11.50 12.10
Biblioteka warszawska, miesi- cznik, półrocznie	8.— 10.—
Biesada literacka z modami, kwartalnie	3.— 3.90
Ekonomista, tygodnik rolnicze Gazeta rolnicza, kwartalnie	10.— 10.—
Gospodynja wiejska, dwutygo- dnik, kwartalnie	2.50 2.70
Ky-ty, tygodnik ilustrowany kwartalnie	3.60 4.40
Kula, tyg. sat. humorystyczny, ilustrowany kwartalnie	3.50 3.90
Kronika rolnicza, dwutygo- dnik, kwartalnie	1.80 2.15
Mecha, tygodnik humorysty- czny ilustrowany, kwart.	1.70 2.00
N. w., dwu. literacki kwart.	3.20 3.50
Ogródnik polski, dwutygodnik ilustrowany kwartalnie	2.50 —
Przegląd polski, miesięcznik kwartalnie	4.— —
Przegląd tygodniowy, kwart.	3.50 3.80
"Kacelniki tygodniowy, kw.	2.50 2.80
"Kwiaty, dwutygo- dnik, półrocznie	5.— —
Przyjaciel dzieci, tygodnik kwar- talnie	1.80 2.10
Rolnik, półrocznie	2.— 2.—
Towarzysz pólnych dzieci, co 10 dn., kwartalnie	1.— 1.20
Tygodnik młoi i powieści	8.— 8.90
"powieściowy ilustrowany	8.— 8.90
romansów i powieści	1.90 2.20
Wedrowiec, tyg. ilustrowany kwa- rtalnie	2.50 2.70

Czasopisma niemieckie:
Barar, ilustrowane Damen-Zei-
tung, dwutygodnik 1.80 2.30
Baub für Alle, dwutygodnik 1.10 1.30
Erdbeobachtung, dwutygodnik 1.80 2.30
Frauenzeitung, dwutygodnik 1.80 2.30
Frauenzeitung, dwutygodnik, z
ryc. kolor. kwartalnie 8.— 8.50
Gartenlaube, roz. 14 zes. po
Globe, miesięcznik zeszyt po
Globe, tygodnik 7.90 8.10
H. Mat. rocznik 24 zes. po
Kinderlaube, miesięcznik rocz.
Moenstergeschichte der Haren-
gerode, kwartalnie 1.20 1.35
Modenwelt, dwutygodnik kwar-
talnie 1.— 1.25
Modensitzung europ., für Har-
regardierende, kwartalnie 2.10 2.25
Nene illustrirte Zeitung co 2
tygodnie zeszyt po
Romantische, dwutygod-
nik 2.25 —
Romanzeitung, tygodnik kwar-
talnie 2.25 —
Ueber Land und Meer, dwuty-
godnik zeszyt po
Weidmann, dwutygod. półr. 3.— 3.50
Welt, ilustrowany, dwut. zes. po
Zeitung ilustrow. tyg. kwart. 4.40 5.—

Czasopisma francuskie:
Ami de la jeunesse, dwut. 4.—
La Femme et la famille, miesi-
cznik roczn. 10.40
Illustration, Je réal univ.,
tygodnik kwart. 6.80 7.50
Journal amusant, tygodn. rocz.
des dames et des de-
moiselles, dwutygod. roczn. 10.50 —
Journal de la jeunesse, tygodn. 14.—
Magasin d'education et de re-
creation, półrocznie 5.— 5.50
Mode artistique, dwutygod. półr. 7.20 7.50
Mode illustrée, tygodnik, mała
wydanie, kwartalnie 2.30 8.—
Mode illustrée, tygodnik, wiel-
kie wydanie, z ryc. kol. kw. 4.80 5.50
Mondes illustrés, tyg. rocznie 20.—
Monsieur des dames et des
demoiselles, dwut. roczn. 10.—
Revue des deux mondes, roczn. 33.—
Saison, dwutygodnik, kwar-
talnie z modami
z kolorowanymi kwart. 2.40 2.80
Tour du monde, journal des
voyages, tygodnik, półr. 10.— 11.80
Univers illustré, tyg. półr. 10.40 11.70

Obrazy!
Najdokładniejsze oledraki i legano-
ko złoconych ramach, piękna ozdoba
pekerja od 50 ct. i wyżej wyszła:
Geisinger & Kust, we Wiedniu,
VI. N. K. K. Gasse 4. Dokładne katalo-
gi gratis i franco. 3694 1-3

SKŁAD WEDLIN
Walentego Jakubowskiego
we Lwowie ul. Halicka 1. 20.
poleca zawsze świeży i doborowy towar po cenach naj-
umiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jak
też i zamiejscowym, opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówie-
nia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Comilki na sąda-
nie franco. 4318 2-10

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
OPACTWA FÉCAMP we FRANCJI
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawie-
niu i obudzącego apetyt. 1819 5-24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadrato-
wa znajdowała się na spodzie butelki z
właściwym podpisem głównego dy-
rektora
Skład główny w Fécamp we Francji. Agencja
główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. Prawdziwy
likier Bénédictine znajduje się w składach następują-
cych domów, które podpisy są zobowiązania, że sprzedaw-
ca nie będzie fałszerstw i nadawców
wyrobionego prawdziwego likieru Béné-
dictine. Dostawa można we LWOWIE
w handlu w P. F. W. Królówkiego
i St. Markiewicza w rynku.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wszystek u A. Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsc-
owościach, gdzie niema apteki, otrzymać mogą także prywatnie osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
**Uprasa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko te przyjmuj-
wać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.**

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królówkowi, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marczakiewicz;
w Białej: A. Reichert, spak., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lisaka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w
Czerniowcach: Ignacy Schmirch, C. Alth apt.; w Drohobyczu: Dobrzyński apt.; w Głuch-
nowcu: A. Helm apt.; w Jarosławiu: A. Botesa apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Rody apt., M. Jaworski, K. Wiśniew-
ski apt.; w Lwanczynie: J. Bohma apt.; w Łowiczu: A. Gotschner apt.; w Husiatynie: W. Czerwik
Noyes; w Ternopolu: E. Laun; w Podokoczu: G. Morawski; w Przemyslu: K. Jakubowski apt.; w
Rzeszowie: E. Gajda; w Samborze: J. Schmitter & Comp.; w Samborze: J. Alakiewicz apt.; w Stanis-
ławowie: Alb. Amrowski apt.; w Strzynie: J. Zgorzki apt.; w Sączce: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H.
Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawski apt.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Mülner & Comp.,
F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarazhu: N. Süßermann.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wszystek u A. Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsc-
owościach, gdzie niema apteki, otrzymać mogą także prywatnie osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
**Uprasa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko te przyjmuj-
wać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.**

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królówkowi, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marczakiewicz;
w Białej: A. Reichert, spak., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lisaka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w
Czerniowcach: Ignacy Schmirch, C. Alth apt.; w Drohobyczu: Dobrzyński apt.; w Głuch-
nowcu: A. Helm apt.; w Jarosławiu: A. Botesa apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Rody apt., M. Jaworski, K. Wiśniew-
ski apt.; w Lwanczynie: J. Bohma apt.; w Łowiczu: A. Gotschner apt.; w Husiatynie: W. Czerwik
Noyes; w Ternopolu: E. Laun; w Podokoczu: G. Morawski; w Przemyslu: K. Jakubowski apt.; w
Rzeszowie: E. Gajda; w Samborze: J. Schmitter & Comp.; w Samborze: J. Alakiewicz apt.; w Stanis-
ławowie: Alb. Amrowski apt.; w Strzynie: J. Zgorzki apt.; w Sączce: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H.
Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawski apt.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Mülner & Comp.,
F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarazhu: N. Süßermann.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wszystek u A. Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsc-
owościach, gdzie niema apteki, otrzymać mogą także prywatnie osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
**Uprasa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko te przyjmuj-
wać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.**

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królówkowi, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marczakiewicz;
w Białej: A. Reichert, spak., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lisaka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w
Czerniowcach: Ignacy Schmirch, C. Alth apt.; w Drohobyczu: Dobrzyński apt.; w Głuch-
nowcu: A. Helm apt.; w Jarosławiu: A. Botesa apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Rody apt., M. Jaworski, K. Wiśniew-
ski apt.; w Lwanczynie: J. Bohma apt.; w Łowiczu: A. Gotschner apt.; w Husiatynie: W. Czerwik
Noyes; w Ternopolu: E. Laun; w Podokoczu: G. Morawski; w Przemyslu: K. Jakubowski apt.; w
Rzeszowie: E. Gajda; w Samborze: J. Schmitter & Comp.; w Samborze: J. Alakiewicz apt.; w Stanis-
ławowie: Alb. Amrowski apt.; w Strzynie: J. Zgorzki apt.; w Sączce: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H.
Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawski apt.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Mülner & Comp.,
F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarazhu: N. Süßermann.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Ugłoszenie.
Z powodu wyjazdu z Lwowa, są
do nabycia: meble, lustra,
dywany, pościel, obrazy,
zegary etc. przy ulicy Ossoliń-
skich 1. 10 na dole w otychach.—
Blizka wiadomość u oddzielnego
Pawła na miejscu.
Lwów, 22. grudnia 1881.

Bilard
używany w dobrym stanie, z dziora-
mi, bilami i kijami chce kupić N.
Wells w Wiedniu. 4397 1-3

Korzystny handel
towarów papierowych, galanterijnych i
norymberskich jest do nabycia za 1.00
do 2.00 zł. Blizszych szczegółów udziela
Biuro Birkiego we Lwowie,
4367 Rynek, nr. 26. 8-3

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy,
najczystszy i najmniej kosztowny
ze środków
przeziw
KATAROM, KAZŁOM, ZAPALENIU
DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIU I BOŁOM
REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM,
etc. etc.



Dla uniknięcia narzekania słusznie zarzu-
conych plasterom nasładowującym Thapsia
Le Perdieu-Rebouleau, przesyłać na-
leży we wszystkich aptekach, rzyanku
podpisów powyżej umieszczonych
poczwórnie zmniejszonych.
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha
i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece
P. Golickowskiego.

FRANZ JOSEF
Bitterquelle
Franciszka Józefa
woda gorzka.

Według ogólnego uznania najskuteczniej-
sze we wszystkich wod gorzkiech, — profesor
dr. Biesiadecki i przesyłać na-
leży we wszystkich aptekach, rzyanku
podpisów powyżej umieszczonych
poczwórnie zmniejszonych.
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha
i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece
P. Golickowskiego.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14
do 16 zł. a. w.
Centure po 8, 10, 12, 14
do 16 zł. a. w.
Przy zamówieniach listowych uprasza się
przytanie miary w centymetrach: 1. o-
biektę pierzi i grabiata podramionami wię-
sza 2 objętości kibieli, 3ci objętości bioder
4ci długości od miejsca podramionami do
bioder. Miare należy brać od sukni

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wszystek u A. Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsc-
owościach, gdzie niema apteki, otrzymać mogą także prywatnie osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
**Uprasa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko te przyjmuj-
wać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.**

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królówkowi, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marczakiewicz;
w Białej: A. Reichert, spak., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lisaka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w
Czerniowcach: Ignacy Schmirch, C. Alth apt.; w Drohobyczu: Dobrzyński apt.; w Głuch-
nowcu: A. Helm apt.; w Jarosławiu: A. Botesa apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Rody apt., M. Jaworski, K. Wiśniew-
ski apt.; w Lwanczynie: J. Bohma apt.; w Łowiczu: A. Gotschner apt.; w Husiatynie: W. Czerwik
Noyes; w Ternopolu: E. Laun; w Podokoczu: G. Morawski; w Przemyslu: K. Jakubowski apt.; w
Rzeszowie: E. Gajda; w Samborze: J. Schmitter & Comp.; w Samborze: J. Alakiewicz apt.; w Stanis-
ławowie: Alb. Amrowski apt.; w Strzynie: J. Zgorzki apt.; w Sączce: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H.
Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawski apt.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Mülner & Comp.,
F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarazhu: N. Süßermann.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wszystek u A. Moll c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsc-
owościach, gdzie niema apteki, otrzymać mogą także prywatnie osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
**Uprasa się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko te przyjmuj-
wać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.**

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królówkowi, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marczakiewicz;
w Białej: A. Reichert, spak., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lisaka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w
Czerniowcach: Ignacy Schmirch, C. Alth apt.; w Drohobyczu: Dobrzyński apt.; w Głuch-
nowcu: A. Helm apt.; w Jarosławiu: A. Botesa apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Rody apt., M. Jaworski, K. Wiśniew-
ski apt.; w Lwanczynie: J. Bohma apt.; w Łowiczu: A. Gotschner apt.; w Husiatynie: W. Czerwik
Noyes; w Ternopolu: E. Laun; w Podokoczu: G. Morawski; w Przemyslu: K. Jakubowski apt.; w
Rzeszowie: E. Gajda; w Samborze: J. Schmitter & Comp.; w Samborze: J. Alakiewicz apt.; w Stanis-
ławowie: Alb. Amrowski apt.; w Strzynie: J. Zgorzki apt.; w Sączce: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H.
Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawski apt.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Mülner & Comp.,
F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarazhu: N. Süßermann.

Wódka francuska i sól, najczystszy i najdelikatniejszy środek dla cierpiących na wszystkie we-
wnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na roznieście słabości; do użycia na
ból głowy uszów i sębow, na biłny i rany, na obrzędnienie skłrowe, zapalenie ocz, sparładowania i zranienia
wszelkiego rodzaju i t. p. — **We fiaskach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Comp. w Bergen (Norwe-
gia) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszyst-
kich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena fiaski wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Najprzedniejsze holenderskie
Kakao w proszku
z fabryki
J. Korff i Sp
w Amsterdamie,
w paczkach po 1/2 kilo po 65 ct., poleca
wyłącznie skład dla Lwowa
St. Markiewicz,
w Ryнку, 1. 42.

5 kilo kosz
pomarańcz 30 do 35 szt.
zł. 1.85.
cytryn (hmony) 40-45 szt.
zł. 1.95.
wyboru najlepszy gatunek męsz-
ski. Wywazki najczystszej jakości
za pobranie, z opak. dla 1 franco.
Wszystkie inne owoce południowe
po cenach hurtowych. 4286 2-3
R. Maiti, Triest.

Zatwardzenia
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigulek roślinnych CAUVAINA
Przeplatane przez lekarzy francuzkich
i zagranicznych od lat 80 zawsze z wiel-
kim powodzeniem, ponieważ składają się
wyłącznie z roślin, nie sprawiają żadnych
ani kolek i mogą się używać jako środki
oszczędzające, oczyszczające krew lub spr-
wiający przeczyszczenie. Metody użycia w
polakim języku. W Paryżu p. Behant, rue
St. Quentin 24. Wynagrad należy aby
pigulek Cauvaina znajdowały się we fiasko-
wach, w których w pudełku kartonowe
słaby na każdej pigulek znajdował się na-
pis **Omevina**. 8628 41-1
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis
Dostad można we Lwowie w aptece
p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w
K. Mikolascha i Krzyżanowskiego w
Krakowie w aptekach pp. J. Trau-
czyńskiego i W. Bedyka; w Poznaniu
w apt. dr. Markiewicza; w Brodach w
apt. p. M. Kniak i Franosa.

Nader wielkiej doniosłości
dla ócz każdego.
Prawdziwa dr. White
woda do ócz

wyrobiana przez Bogumiła Ehrhardt,
w Orlitz p. Grossbrottenbach w Turyni,
ma od r. 1828 sławę światową. Do nabycia
w fiaskach po 1 złr. we Lwowie w
aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u
apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White
"Wody do ócz", wyrobianej przez Bogu-
miła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehr-
hardt. Dziękuję panu za ostatnią prze-
syłankę pigulek prawdziwej dr. White
wody do ócz, mogę panu z uciecha
donieść, że zupełnie wyzdrowiałem i żyję
tylko, ażeby każdy na oczy cierpiący o
tym pojedynczym dowiedział się, że
należy bowiem na największe rozpo-
szczenie (zamówienie) New York (Pół-
Ameryka) d. 4 listopada 1880. Jerry Seg-
schab, rzemieślnik. — Dalej: Ponieważ fi-
szeska pańskie prawdziwej dr. White
wody do ócz wywładca mi dobre usła-
gi (zamówienie). Siegborg K. Koloni dnia
18 listopada 1880. Homeister, nacelnik
domu karnego.

Najblizsze ciągnięcie
d. 2. stycznia 1882!

Tylko za **2 złote**
jako zadatku otrzyma się
Kwit poborowy
(Besugschein)
na
LOS
LUBLAŃSKI
(Lalbach)
Spłata reszty w 12 ratach po 2 zł.

Wechslergeschäft des Administration
we Wiedniu
Wollzeile 10. i 13. „MERCUR“
Ch. Cohn

Najblizsze ciągnięcie
d. 2. stycznia 1882!

Tylko za **2 złote**
jako zadatku otrzyma się
Kwit poborowy
(Besugschein)
na
LOS
LUBLAŃSKI
(Lalbach)
Spłata reszty w 12 ratach po 2 zł.

Wechslergeschäft des Administration
we Wiedniu
Wollzeile 10. i 13. „MERCUR“
Ch. Cohn

Najblizsze ciągnięcie
d. 2. stycznia 1882!

Tylko za **2 złote**
jako zadatku otrzyma się
Kwit poborowy
(Besugschein)
na
LOS
LUBLAŃSKI
(Lalbach)
Spłata reszty w 12 ratach po 2 zł.

Wechslergeschäft des Administration
we Wiedniu
Wollzeile 10. i 13. „MERCUR“
Ch. Cohn

Ciągnięcie już dnia 2. stycznia!
PROMESY
na
losy wiedeńskie losy kredytowe
po zł. 2.50 i stempel po zł. 4.50 i stempel.
Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel. 8821 5-5
Główna wygrana 350.000 zlr.
Przy odbytem dnia 1. listopada 1. ciągnięciu wiedeńskich losów pa-
dły główna wygrana 100000, 10000 i 4000 franków w zlocie na kasy
sprzedane w naszym kantorze, które natychmiast ekontowano.

Wechslergeschäft der Administration
we Wiedniu, **MERCUR** Ch. Cohn,
Wollzeile 10 i 13.

3% Listy zastawne
c. k. uprz.
Zakładu kred. ziemskiego
Główna wygrana 50.000 zł.
6 ciągnięć rocznie
najblizsze ciągnięcie 15. lutego 1882.
Zalecają się największą
pewnością dla ulokowania
kapitałów i są we wszystkich
ces. k. kasach państwowych
i prywatnych za gotówkę
kaucyjną przyjmowane.
Do nabycia po kur-
sie d. ięsnym, także
wratkach mie-
sięcznych
po 5 zł.
Sprzedaje
i kupuje
wzaskie
oblig państwowe,
listy zastawne
akcje
i monety
po cenach najumiarkowańszych.
Polecenia z prowincji wykonują się na-
tychmiast bez doliczenia prowizji.
T. warzytawom gry losowej udzielają się
wzaskie ułatwienia.